

ORGAN
POLSKIEJ

PARTYI

SOCYALISTYCZNEJ

Nr. 126

GAZETA

Rok 21.

ROBOTNICZA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO

Katowice, sobota 28 października 1911

Na wszystkich pocztach w Niem-
czech kwartalnie 1,85 mk.
U kolporterów kwartalnie 1,60 „
Z ekspedycji pod opaską 1,95 „
Za granicą (z wyjątkiem Austrii) 5,00 „
Pojedynczy numer 10 fen.

Cena ogłoszeń od wiersza drobnego
druku 15 fenigów.

Gazeta Robotnicza wychodzi trzy razy
na tydzień w każdy wtorek, czwartek,
i sobotę z dodatkiem tygod. „Po Pracy“.

Listy należy adresować (do redakcji): „Gazeta Robotnicza“, redakcja, Katowitz O/S. — (do ekspedycji, księgarni i drukarni): „Gazeta Robotnicza“, administracja, Katowitz O/S. — Lokale wydawnictwa „Gazety Robotniczej“ znajdują się przy ulicy Ratuszowej (Rathausstrasse) nr. 12.

Nakładem i drukiem J. Biniszewicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Mieczkowski w Katowicach.

Mateusz Siewka.

Ludwik Blanc.

Ludwik Blanc (czyli Blank) nie należy do tych ludzi, których w czasie rocznicy, jubileuszu, stulecia urodzin — wyciąga się z lamusa, z graciarni wspomnień, aby ich uczcić „wdzięczną pamięcią“ a raczej, jak to zwykle w takich razach bywa, aby samemu sobie złożyć dowód, dać świadectwo, że się przeszłości swej niewdzięcznie nie zapomina. Życie Ludwika Blanka, jego praca, męstwo, krew wylana, jego cierpienie i niczem nieustraszona odwaga weszły wszechświatowy obieg socjalizmu, weszły w myśl młodych pokoleń, stały się przykładem często, a często wskaźnikiem jak działać należy i czego się obawiać nie należy, jak śmiało kruszyć zapory stęchlizny moralnej a jak nie liczyć się z nią, nigdy nie być dla niej względny i nigdy nie litować się nad nią. Jeśli się go wspomina, jeśli się w stułtnią rocznicę jego urodzin zastanawia nad nim głębiej, niż w ciągłym przełocie codziennego życia, to dzieje się to nie dla pustej czi i honoru a dlatego, że wszystkie zasługi tego wielkiego męża do dziś dnia pięknie przynoszą owoce, owoce za które Blankiemu należy się od nas miłość. Dzieje się to dlatego, że nawet błędy tego bojownika prawego z prawych są piękne szlachetne i zawsze pouczające. Z jego cnót i czynów uczyć się możemy budować. Z jego błędów, wielką szlachetnością wywołanych uczyć się winniśmy — jak oszczędzać cnotę, jak — nie trwonić „pereł przed świnią“ jak — być nieugiętym srogim a nawet nieublaganym.

Ludwik Blanc urodził się 29 października 1811 r. w Madrycie, w tem mieście wiecznego ucisku i wstęcznictwa z ojca wygnańca politycznego i matki spokrewnionej ze sławnym złej reakcyjnej pamięci domem Pozzo di Borgo. Dziad Ludwika zginął na eszafocie, ojcu ledwo udało się uciec przed podobną śmiercią. Miałby więc Ludwik dziedzicznie wiele danych wiele rachunków, czy pomst do załatwienia z ludem, gdyby nie rozumiał, gdyby nie rozumiał prawie od dzieciństwa, że nie tak osobiście, nie tak krótkowzrocznie załatwia się rachunki z ludem mścicielem. Nim wiedział, nim sam się przekonał już czuł — że słuszność, że sprawiedliwość jest po stronie ludu nawet gdy ten gwałtowną śmiercią karze swych ciemnych. Zresztą życie w walce o chleb, w walce o naukę, w walce o każdą wolną chwilę do pracy, o szczytę odpoczynku i wytchnienia, życie w ciągłym poszukiwaniu środków do życia już od najmłodszej młodości nauczyło wielkiej nauki, wpoilo w niego twardą mądrość — wydziedziczonych. Przybywszy do Paryża po skończeniu średniego wykształcenia, łapiąc, chwytając wszelkie zajęcia, dając kopereć uczył się dalej sam. Wiedział już, że zwracać się do kogokolwiek ze swych krewnych niema pogo. Wszak gdy z prośbą o zajęcie udał się do swego krewnego, ambasadora Rosji w Paryżu p. Pozzo di Borgo ten jak żebrakowi chciał dać młodemu Blanc'e sakiewkę złota — na odczepnego. Ta młodość w niedostatku w walce nie tylko, że nie złamała charakteru L. Blanc'a ale jak to widać z poniższych słów stała się bodźcem do pracy i krępkim węzłem solidarności z wszystkimi wydziedziczonymi.

„Jeżeli nie byłem robotnikiem tak jak wy — mówił Blanc później publicznie — to w każdym razie doświadczyłem doli waszej i wszelkiej goryczy którą doła wasza miłości. Byłem nędzarzem i pracowałem w pocie czoła na kawał chleba. Odrzuć na progu życia zwał się na mnie ciężar niesprawiedliwości porządku społecznego. I wówczas wobec Boga, przed własnym sumieniem zobowiązałem się — nawet gdybym sam miał przestać być nieszczęśliwym — nigdy nie zapomnieć, co robi nieszczęście z tak wielkiej liczby mych braci.“

Nareszcie udało się młodemu publicyście L. Blanc'iemu poznać redakcję dziennika paryskiego p.t. „Zdrowy Rozum“ (Bon sens). Było to pismo opozycyjne, prowadzone bardzo skrajnie z duchem szerokich reform demokratycznych, zaś dotychczasowy jego redaktor Rodde nie wahał się prowadzić otwartej walki z bezprawiem ówczesnej policji, zakazującej nieprawnie, mimo kasacji sądu, rozdawnictwa agitacyjnych broszur. W „Zdrowym Rozumie“ wprowadził L. Blanc bardzo ważny dział, mianowicie „Mównicę Proletarijusz“ (Tribune des proletaires), gdzie robotnicy własnymi artykułami poruszali sprawy, dotyczące się bliżej ich spraw. Jako dziennikarz był L. Blanc

siłą wyjątkową. Szczerść, dokładność informacji i sądów, dobra wiara w ataku, wielka delikatność, godna miara w polemice — cechowały jego nadzwyczaj sprawne pióro. Akcja, którą przeprowadził na łamach „Zdrowego Rozumu“ dałaby się streścić w krótkich słowach mniej więcej, jak następuje: Do osiągnięcia rewolucji społecznej trzeba przejść przez rewolucję polityczną. Wniosek: konieczna potrzeba obalenia karygodnie-rozwiązanych rządów monarchicznych Ludwika-Filipa a zaprowadzenie Republiki. W roku 1838 jako naczelny redaktor ustąpił z redakcji „Zdrowego Rozumu“, nie mogąc pogodzić się i porozumieć z właścicielami pisma. Przeciw nim bowiem wysuwał Blanc w piśmie tezę, w której twierdził, że koleje winno budować i eksploatować państwo, że powinna czuć nad niemi społeczna inicjatywa a nie karzące niemilosierdzie wszystko towarzystwa prywatne.

Rozstawszy się z dawnymi wydawcami, założył własne pismo p. t. „Przegląd Postępu“. Przekonania, które tu ogłaszał, były tak słuszne a co zatem idzie, wstęcznictwu tak nienawistne, że wywołały wielką burzę dyskusji i nakoniec, upominały się o tę wieczną zapłatę, którą się odpłacać muszą bohaterowie nowych dróg i sprawiedliwych sądów — upominały się o krew. Za szereg artykułów, skierowanych jako polemika przeciw odnośnym utworom już wtedy łeb podnoszącej larwie intryg Luwika-Napoleona — wykonano na życie Blanc'iego zamach skrytobójczy. Nie podobało się co pisał Blanc o Napoleonie. Nie podobało się, iż w całej nagości potrafił obnażyć zdradę wielkiego wodza, który — oparłszy się na szerokiej masie ludu, ciągnąc z niej serdeczne ofiary w setkach tysięcy rekruta — zaufanie ludu zawiódł, ciskając go na pastwę rozpasanej konkurencji wielkiego handlu i przemysłu, ciskając lud na pastwę burżuazji. Nie podobał się ten ustalony przez Blanc'iego pewnik, że ciągłe wojny zewnętrzne, które Napoleon I. prowadził, wykluczały zupełnie wszelką wolność wewnątrz kraju a zaprowadziły despotyzm. Nie podobała się trafna i ostra krytyka kodeksu napoleońskiego — który nie dawał warstwom pracującym żadnej obrony, żadnej opieki, który skubował nadmiernie prawa rodziców nad dziećmi, tworząc z instytucji rodziny rodzaj kasarnianej satrapji.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawa drożyzny w parlamencie.

Berlin, dnia 24 października.

Na porządku dziennym jest ciąg dalszy dyskusji nad sprawą drożyzny.

Posel Fuhrmann (nar. lib.): Zaprzeczam, jakoby istniała drożyzna chleba i mięsa, natomiast przyznaję, że drożyzną dotknięte są kartofle, masło, mleko, jaja i jarzyny. Drożyzna jest ogólnym zjawiskiem i nie ma nic wspólnego z clem ochronnym. Nie odpowiada prawdzie, jakoby przez świadectwa wewozowe wspierany był nadmiernie wywóz zboża. Można by pomyśleć o sprowadzaniu mięsa argentyńskiego, ale pod kontrolą niemieckich lekarzy na miejscu. Dalej można by z powrotem wypłacić cło na paszę jęczmienną i na kukurydzę. Pod każdym warunkiem należy utrzymać naszą dzisiejszą politykę gospodarczą.

Przy następnych wyborach rozchodzić się będzie o kwestję, czy lud niemiecki na stałe ma być rządzony przez pewną warstwę społeczną i czy panowanie z nią ma dzielić druga partja, zaprzątnięta interesem religijnym. Najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem polityki celnej jest polityka konserwatystów. Gdyby w roku 1902 były przeszy ich żądania, to dziś mieliśmy taką drożyznę, że cały system celny runąłby z oburzenia ludu. (Bardzo słusznie! na lewicy). Jeżeli przy następnych wyborach zwycięży radykalizm, to będzie to winą nadagrarijuszów.

Posel dr. Höffel (partja Rzeszy): Sprawa drożyzny wyzyskana została w prasie do hecy partyjnej. Nasza polityka celna nie jest winną drożyznie. Kwestja drożyzny łączy się ze sprawą braku ludzi. W ostatnich 20 latach zarobki w dwójnasób poszły w górę. W takich warunkach rolnik nie może też taniej sprzedawać aniżeli dawniej. Przeciwko siłom natury i brakowi ludzi jesteśmy bezsilni.

Pruski minister rolnictwa Schorlemer: Pan Scheidemann namalował wczoraj nawet widmo głodu.

Cóż się stało? Wskutek posuchy nastał wielki brak paszy. Co do kartofli, to tylko wrzawa w prasie wywołała podrożenie. O obniżaniu rynku zbożowego przez świadectwa wewozowe (rewersa cłowe) nie może być mowy. Przez zmianę reversów poniosłby handel i żegluga niezmiernie straty. Na naftę i kawę można by znieść świadectwa wewozowe, lecz nie pomoże to nic. Konsumcja mięsa wieprzowego cofnęła się tylko nieznacznie. Śmierć głodowa nie chodzi więc po kraju. Moim projektem, aby gminy sprzedawały wprost biednej ludności mięso, posadziłem siebie w gniazdo ós. Rzeźnicy bowiem protestują, lecz tacy niewinni oni nie są. Wiele cechów rzeźników rozporządziło, aby członkowie nie sprzedawali niżej pewnej ceny. Mam nadzieję, że dzięki mej inicjatywie staną się miasta regulatorami cen na żywność.

Posel Voigt (antysemita) zwraca się przeciwko zmianie polityki celnej i dopuszczeniu mięsa argentyńskiego.

Posel dr. Heim (centr.): Co do niektórych przedmiotów, przyznać trzeba istnienie drożyzny. Lecz drożyzna jarzyn i towarów kolonialnych z pewnością nie zawiñił blok czarno-błękitny. Obok drożyzny paszy nie mogą przejść sobie z tak lekkim sercem, jak to uczynił kanclerz. Jeżeli różnica pomiędzy cenami kupna i sprzedazy na mięso w przeciągu 13 lat się potroiła, to fakt ten daje do myślenia.

Skrajna lewica zamyśla bez wszystkiego usunąć wszelkie cła a p. Oeser chce tego dokonać pomalutka. Kanclerz odrzucił wszelkie propozycje; lecz nie zawsze spoczywa w jasności mądrość. Trzymanie się nieugięte tego systemu bez wszelkiego względu na obecną chwilę, jest największym niebezpieczeństwem. Przedewszystkiem wchodzi w rachubę czasowe zniesienie cel na paszę. Jeżeli istnieją warstwy ludu, które mogą zapłacić 60, ale nie 90 fenigów za funt mięsa, to należy im to umożliwić przez sprowadzanie mięsa argentyńskiego. Jeżeli domagamy czasowego zniesienia cel na paszę, to wskazują nam na dziurę w finansach Rzeszy; ale wszakże mają to być cła ochronne a nie finansowe. (Bardzo słusznie! na lewicy). Czem chłop ma karmić swe bydło wobec drożyzny paszy? Czy rozmyślaniami? (Wielka wesołość!) Byłoby rzeczą najodpowiedniejszą, aby czasowo sprowadzać ulgi na dowóz paszy jęczmiennej, najlepiej w formie zwrotu cel. Lecz należy też dopilnować, aby jęczmień nie dostał się do innego żołądka, jak tylko świńskiego (Wesołość!). Rewersa cłowe na naftę muszą być zniesione. Precz z wielkimi fidejkomisami; natomiast potrzebne są fidejkomisy chłopskie do 50 hektarów. Jeżeli rolnictwo spełnić może dziś swe zadanie, to zawdzięczamy to dziś polityce celnej. Pan Fuhrmann przeskoczył przez fakt, że przysły parlament będzie decydował o istnieniu polityki celnej.

Minister skarbu Wermuth zwraca się przeciwko czasowemu zniesieniu cel na paszę. Zwracać cła nie można. Propozycje Heima naruszyłyby również zdrowie finansów. Zaś przyjęcie wniosków socjalistycznych stanowiłoby ruinę finansów Rzeszy. Przestrzegam zwolenników cel przed wkroczeniem na drogę poleconą przez dra Heima.

Berlin, dnia 25 października.

Na wstępie środowego posiedzenia załatwiono niektóre sprawy rachunkowe, dotyczące kolonji, poczem podjęto w dalszym ciągu dyskusję nad sprawą drożyzny.

Hr. Kanitz (kons.): Jesteśmy wdzięczni kanclerzowi za jego oświadczenia, złożone tu przedwczoraj. (Głos na lewicy: naturalnie!) Wolnomyślni i socjaliści walczą pod sztandarem wolnego handlu, my natomiast pod sztandarem ochrony każdej uczciwej pracy narodowej. O nadmiernych cenach nie może być mowy. Francuski socjalista Jaurès uznał cenę pszenicy w wysokości 250 franków za konieczną potrzebną. Taksamo niemiecki socjalista Schippel wypowiedział się za cłami. Schippel oświadczył także, że cła agrarne nikogo nie wzbogacają. Taksamo wypowiedział się Calwer (głos u soc: Calwer nie jest socjalistą). Rewersa cłowe są dla wschodnich prowincji po prostu kwestją życia. Wolny handel pozbawiłby pracy robotników przemysłowych i zrujnowałby rolnictwo, jak w Anglii. Stanowiłoby to szczególnie niebezpieczeństwo w razie wojny. (Brawo na prawicy).

Minister Delbrück: Zakaz dowozu mięsa amerykańskiego opiera się na ustawie. Ze względów sanitarnych

nich dowozu dopuścić się nie można. Na lewicy spycha się całą winę na naszą politykę gospodarczą. Nadmiernej drożyzny dziś niema. Wzrost cen jest zjawiskiem międzynarodowym. Nasze życie gospodarcze podnosi się. Przez obruszenie naszego doskonałego systemu gospodarczego ucierpiałoby interesy właśnie tych warstw, które dziś najbardziej domagają się środków przeciwko drożyznie.

Minister kolei Breitenbach: Obniżka taryf kolejowych wpływa wprawdzie na obniżkę cen, ale za to odbija się na kasie administracji kolejowej.

Posel dr. Südekum (soc.):

Minister przedstawił nam tu szereg liczb, lecz nędy ludu nie zlagodził się takimi rozmyślaniami. Najmniejszą miarę zrozumienia cierpienia ludu wykazali panowie od stołu rządowego. Nie wątpię, że żywność w kraju jest, tylko ludowi brak pieniędzy, aby ją zapłacić.

Konieczną byłoby rzeczą, aby urząd zdrowia stale badał odżywianie się ludności. Już hr. Posadowski przyznał, że cła ochronne są alimentami dla klasy junkierskiej. Pan Kanitz powoływał się na socjalistów francuskich. W każdym kraju są socjaliści zagraniczni ci lepsi. Niemieckie prawodawstwo celne jest podług znanych słów cesarskich lichwiarstwem. Skutki Waszego systemu odczujecie 12 stycznia. Orgiś chciał kanclerz zmienić system rewersów cłowych, dziś się tego wyrzeka. Bo jeszcze bardziej stał się więzieniem junkrów! Również wskutek darów miłosnych cierpi lud. (Głos z prawicy: Głupstwo.) Pan sam (do wołającego) pobierasz dary miłosne. Same dary miłosne na cukier i wódkę wynoszą więcej aniżeli wszystkie długie Rzeszy. Spodziewamy się, że większość tej izby zostanie zmieciona przy następnych wyborach.

Kanclerz wygłosił tu przedwczoraj mowę wyborczą. Ze słów jego wiała niemiłosierna brutalność. (Prezydent: Pan idziesz za daleko). Szyderstwem jest, jeżeli kanclerz zwała winę na prasę. Jeżeli położenie robotników się polepszyło, to dzięki nazzej 30-letniej pracy. To, co kanclerz tu powiedział określa się w języku kościelnym jako służbę warg. (Wiceprezydent powołuje mówcę do porządku).

W czwartek ciąg dalszy dyskusji.

Z ruchu przedwyborczego.

Pertraktacje w obozie hakatystycznym w okręgu katowicko-zabrskim rozbiły się pomimo interwencji rządowej. Wiadomość podana przez nas o dojściu do skutku ugody była więc przedwczesną.

W okręgu bytomsko-tarnogórskim wysuwają hakatyści zgodnie jako swego kandydata dra Hartmanna z Król. Huty.

Wybory w Raciborskiem odbędą się w piątek 27-go b. m. Dotąd okręg ten dzierżyli centrowcy. Koło polskie czyniło wielkie wysiłki, aby im okręg ten odbić; spodziewa się ono poparcia części morawian, którzy dotąd w całości szli za centrum.

Zgoda w obozie hakatystycznym. Przez pewien czas zdawało się rzeczą wątpliwą, czy pomiędzy niemieckimi stronnictwami burżuazyjnymi w Poznaniu dojdzie do porozumienia. Tymczasem jednak doszło ono do skutku ku wielkiej uciechę wszystkim echt-niemców. Pomiedzy konserwatystami, narodowymi liberałami i postępowcami w Poznańskim zawarty został kompromis na następujących warunkach.

Zarządy prowincjonalne połączonych konserwatystów, stronnictwa ludowego postępowców i stronnictwa narodowych liberałów zawierają następującą umowę na czas przyszłych wyborów do parlamentu i sejmu włącznie wyborów ponownych na wypadek rozwiązania parlamentu:

a) Partje zapewniają sobie wzajemnie dotychczasowy stan posiadania z wymienionymi wyjątkami i obiecują sobie pomoc wzajemną dla swych kandydatów przy wyborach.

b) Postawienie kandydata do parlamentu niemieckiego w okręgu wyrzysko-szubińskim pozostawia się stronnictwu narodowo-liberalnemu. Co do osoby kandydata, nastąpić ma porozumienie pomiędzy stronnictwem narodowo-liberalnem a konserwatywnem w odnośnym okręgu wyborczym.

c) Na przypadek, gdyby stronnictwo narodowo-liberalne nie zdobyło okręgu wyborczego wyrzysko-szubińskiego przy wyborach najbliższych do parlamentu niemieckiego, albo gdyby rzekło się postawienia swego kandydata w tymże okręgu na krzesło poselskie do parlamentu niemieckiego aż do 4 listopada 1911 r., wtedy połączeni konserwatyści i stronnictwo ludowe postępowców odstąpią stronnictwu narodowo-liberalnemu po jednym mandacie do pruskiej izby deputowanych w jednym z okręgów wyborczych tą ugodą objętych. Stronnictwu narodowo-liberalnemu zakomunikowane być mają odstąpione mandaty najpóźniej aż do 1 października 1912 r.

d) Z ugody niniejszej wyjmuje się:

1) Okręg wyborczy do parlamentu niemieckiego chodziesko-czarnkowsko-wieleński.

2) Okręg wyborczy do parlamentu niemieckiego wschowsko-leszczyński, w którym połączeni konserwatyści i narodowi liberałowie trzymać się mają zawartej już umowy oddzielnej.

3) Okręg do pruskiej izby poselskiej inowrocławsko-szubińsko-strzebiński, w którym uregulowanie spraw wyborczych nastąpić ma na zasadzie osobnych układów.

Tak więc teraz i oboz hakatystyczny ma swoją „solidarność narodową“, nie gorszą od „Koła polskiego“. W czasie kiedy burżuazja dwóch narodowości, panującej i podbitej, będzie się kąsać w rozszalałym szowinizmie, pójdzie ręką w rękę świadomy proletarijat polskiej i niemieckiej narodowości i walczyć będzie ze wspólnym swym wrogiem: wyzyskiem i naciskiem kapitalistycznym.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Zabór austriacki.

Zgon księdza Stojałowskiego. W Krakowie umarł ksiądz Stojałowski w wieku 67 lat. Człowiek ten miał za sobą nader burzliwą przeszłość. Stając w opozycji do potęg rządzących krajem, był prześladowany, wyklinyany, więziony i wyganiany. On zapoczątkował ruch pomiędzy chłopami. Przerzucał się z jednego obozu do drugiego. Przez pewien czas — podczas największych prześladowań — szukał nawet styczności ze socjalistami. Lecz awanturnicza i demagogiczna natura jego sprawiła, że ugiął się i skończył na służbie szlachty.

Niemcy.

Parlament ma — jak donoszą z Berlina — w przyszłym tygodniu rozpocząć ośmiodniową przerwę, aby dać czas komisji do obrad nad projektem ustawy o zabezpieczeniu urzędników prywatnych.

Analfabeci w wojsku pruskim. Według wykazów statystyki urzędowej liczba analfabetów w wojsku pruskim zmniejsza się stale. W roku ubiegłym wzięto do wojska i marynarki 168.320 żołnierzy i stwierdzono, że w tej liczbie było tylko 36 analfabetów. Największą liczbę analfabetów wykazały Prusy Zachodnie (9), następnie Poznańskie (8), Brandenburgja (5) i Nadrenja (4). W poprzednim roku z prowincji brandenburskiej nie było ani jednego analfabety. Z tych 36 analfabetów wzięto do służby na morzu 34, a do wojska lądowego 2.

Wykluczenie hr. Oppersdorffa z Augustinuserajnu. „Neisser Ztg.“ donosi, że zarząd towarzystwa prasy centrowej pod wezwaniem św. Augustyna postanowił hr. Oppersdorffa skreślić z listy członków, ponieważ tenże zarzucił przewodniczącemu towarzystwa nieszczerść polityczną. Jest to pierwszy wypadek w historii centrum, że towarzystwo takie, jak Augustinuserajnu, wyklucza z szeregow swych członka, który jest posłem i należy do Izby panów. Hr. Oppersdorff stał się dla centrum bardzo niewygodnym.

Wybory w Alzacji. W ostatnią niedzielę odbyły się wybory w Alzacji na podstawie powszechnego prawa wyborczego. Dotąd wybrano 18 centrowców, 9 członków bloku lotaryńskiego, 5 socjalistów, 2 liberałów i 1 niezależnego agrariusza. W 25 okręgach odbędą się w niedzielę jeszcze wybory ściślejsze.

Listy z Westfalji.

Żądamy wyjaśnienia.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne wypadek nieszczęśliwy na kopalni „Bergmannsglück“, którego ofiarą padł robotnik Woynowski. Wpadł on do kubła do prania ubrań górników i tam znalazł śmierć. Wyciągnięto go, wpakowano bez umycia w trumnę w takim stanie, w jakim go wydobyto, przykryto workami od cementu, trumnę zamknięto i odwieziono do trupiarni na cmentarzu. Kiedy krewni chcieli po raz ostatni zobaczyć nieszczęśliwego biedaka, nie chcial na to pozwolić grabarz, twierdząc, że trumnę zamknięto policyjnie i nikt jej otwierać nie śmie. Pomimo to szwagier zabitego otworzył trumnę a oczom obecnym ukazał się okropny po prostu obraz. Trup leżał nie obmyty z obnażoną pierśią w brudnych spodniach i drewnianych (holenderskich) pantoflach a był przykryty workami brudnymi. Zawołano fotografa i po dokonaniu zdjęcia, gdy chciano trumnę zamknąć ponownie, okazało się, że jest ona stanowczo za krótka. Pokrzywione nogi wskutek otwarcia trumny się nieco wyprostowały i trzeba było trumnę nie zamkniętą wpuścić do grobu.

O tem wszystkim już czytelników poinformowaliśmy, chcemy teraz omówić jeszcze wydatki na ten „chrześcijański“ pogrzeb. Woynowski pracował w hucie żelaza „Westfalja“-Bochum, która go wysłała na montaż na kopalnię „Bergmannsglück“. W ostatnich dniach ukazało się zestawienie wydatków na pogrzeb, które wymaga stanowczo wyświeślenia. Wedle tego zestawienia należało się Woynowskiemu 174,33 mk. włącznie z pośmiertnem. Od tych 174,33 mk. odciągnięto następujące sumy na poniżej podane rzeczy:

1. Utrzymanie	37 mk.
2. Zaliczka	4 „
3. Pogrzeb ks. Franke	3 „
4. Za dzwonienie kościelnemu	2 „
5. Za wykopanie grobu	3 „
6. Trumna, bielizna i włożenie do trumny	57 „
7. Wydatki na podróż do Dortmundu po papiery	3 „

Nie rozumiemy wcale, z jakiej racji wydano 57 mk. na trumnę, bieliznę itd. Pożądaniem jest, aby poszczególne pozycje wyspecjalizowano, by można zbadać, ile wydano na trumnę, bieliznę itd. Trupa przecież wcale nie obmyto ani w bieliznę nie ubrano, więc zagadkową jest pozycja, w której powiedziano, że odciągnięto na bieliznę. Jeżeli trumna kosztowała, dobrze licząc, 30 mk., pozostaje zawsze jeszcze 27 mk. Nie wierzymy, aby za złożenie zwłok do trumny zapłacono pozostałe 27 marek. Ciężko także uwierzyć, aby wydano pieniądze na obmycie i przyodzianie trupa w bieliznę, gdyż, jak to wykazaliśmy powyżej, pochowano nieboszczyka bez obmycia i bez bielizny. Zarząd huty „Westfalja“ ma obowiązek, wyświeślić tę sprawę a to tem więcej, że leży to w interesie starej biednej matki Woynowskiego, którą on za życia swym zarobkiem wspierał. Na podanie matki, zwolniono Woynowskiego wcześniej w tym celu od wojska. Nie wypada przeto nakładać niepotrzebnych kosztów starej biednej kobiecie. Żywimy nadzieję, że zarząd huty

„Westfalja“ sprawą się zajmie i postara się o należyte jej załatwienie.

Policja a ustawa stowarzyszeniowa.

Donosiliśmy już, że policja w Hamborn zażądała od byłego towarzystwa P. P. S. w Schmidthorst zapłacenia 5 marek podatku stempowego. Na wystosowany list do burmistrza w Hamborn, odpowiedział tenże, że policja ma prawo ściągnąć podatek i wskutek tego przy swem rozporządzeniu obsta. Przewodniczący wzbraniał się na razie podatek ten zapłacić. Policja co chwilę przesyłała mu zapozew, aby się w Hamborn na urzędzie policyjnym stawił. Tow. Kasprzak (przewodniczący) udawał się kilka razy na policję, zmudził z powodu tego niejedną dniówkę i pozostało na tem, że przysłano mu zawezwanie, iż ma owe 5 marek w ciągu pięciu dni zapłacić. Na wypadek, jeśliby się do żądania nie zastosował, zagrożono mu załatwianiem rzeczy. Tow. Kasprzak owe 5 mk. zapłacił a tow. Wojciechowski wysłał zażalenie do lantrata w Dinst-laken. Lantrat odesłał sprawę do prezesa rejencji a to rzekomo dlatego, iż on ma być w tej sprawie nie kompetentny. W tych dniach doniósł znów prezes rejencji, że również sprawę odesłał do urzędu stempowego — nie wiadomo tylko do którego — ponieważ on, prezes rejencji, nie jest tutaj instancją kompetentną. Urząd stempowy milczy teraz i poszkodowani nie wiedzą wcale, gdzie sprawa utknęła.

Niezwykle jest postępowanie władz. Lantrat odsyła sprawę do prezesa rejencji, prezes rejencji do innego znów urzędu a tymczasem władze ściągają niesłusznie pieniądze. Lantrat sądził, że prezes rejencji jest kompetentny do załatwienia tej sprawy a tymczasem okazało się, że lantrat był w błędzie. W Rosji podobnie się dzieje. Na załatwienie sprawy czeka się lata całe, bo biurokraci składają „bumagę“ do „bumagi“, aż w końcu „nikt“ nie wie, gdzie się owe „bumagi“ podziały.

My jednak będziemy dochodzili swych praw i jeśli władze administracyjne nie z.chcą jej załatwić, udamy się do sądu. Zabrano nam pieniądze bezprawnie, czego wszakże w Niemczech pod grozą kary czynić nie wolno. Będziemy też żądali zwrotu powstałych kosztów, strat i zmuty, gdyż policja nie miała prawa wyrządzić w tym wypadku szkody materialnej jednostce. Najpierw jeszcze poprobujemy przedłożyć sprawę prezesowi prowincji nad-reńskiej, aby puczył podwładnych sobie urzędników, jako się stosować winni do ustaw.

Wynika stąd, że interpelacje w parlamencie idą swoją, a władze też swoją drogą.

Niebezpieczne wstęgi czerwone.

Jakieśmy już donosili został tow. Podemski uszczęśliwiony mandatem karnym za niesienie wieńca z czerwoną wstęgą i za rzekome prowadzenie pochodu na grób tow. Morawskiego. Na jak kruchym materiale opierało się oskarżenie, dowodzi fakt, że sześciu świadków nie zdołało nic obciążającego zeznać.

Policjanci Kopacz i Wiora „nie widzieli niczego, tylko zasłyszeli z powiadań“. Grabarz Wypior zeznał m. i.: „Już kilka dni przed zejściem otrzymałem od proboszcza polecenie, aby mieć baczne oko, bo się pojawi coś nadzwyczajnego... Skoro socjaliści się pojawiają z czerwonymi wieńcami, to mam zawezwać do rozejścia się i usunięcia wstęg“.

Świadkowie dozorca Mastur i żona jego mieszkają przy ulicy na cmentarz wiodącej. Widzieli, jak pochód pogrzebowy zdążył na cmentarz, na którego czele niesiono wieńce z czerwonymi wstęgami. Świadek towarzysz Winiecki zeznał, że oskarżony niósł wieńiec, lecz pochodu nie widział. Oskarżony lokal zebrania opuścił już po wyjściu innych osób i siedł na cmentarz w otoczeniu swej rodziny.

Pomimo takich zeznań, prokurator żądał ukarania, gdyż noszenie czerwonych wstęg na publicznych drogach jest socjalistyczną demonstracją. Lud katowicki jest bardzo pobożny i czerwonych socjalistycznych wstęg nie cierpi! Czerwone wstęgi drażnią ludność katolicką. Choć na zebraniu zawezwano, aby każdy szedł osobno na cmentarz, to jednak potajemnie pochód urządzono i ktoś pochód prowadzić musiał; mógł nim być tylko oskarżony. Dlatego musi być karany.

Tow. Podemski, który się sam bronił, stwierdził: Nie był to żaden pochód pogrzebowy, tylko uroczystość pięcioletniej rocznicy śmierci nieboszczyka Morawskiego, któremu pomnik na grobie wystawiliśmy. Pochodu nie prowadziłem, bo go wogóle nie było. Jeżeli luźne grupy szły przedemną, to jest to zrozumiałe, bo w niedzielę dużo ludzi na cmentarz zdąży. Nie mogę tego nikomu zakazać. Pan prokurator tak śmiało uchwycił z powietrza, że pochód prowadzić musiałem ja. Tu nie wystarcza przypuszczać, lecz trzeba mi udowodnić, a tego ani prokurator, ani świadkowie nie są w stanie uczynić, dlatego całe oskarżenie upada i powinienem być uwolniony.

Niosłem tylko wieńiec z czerwoną wstęgą. Lecz za to karany być nie mogę. W innych miastach setki pogrzebów się odbyły, na których niesiono wieńce z czerwonymi wstęgami, a nikogo nie karano za to. Nikt też nie mógł się czuć dotknięty z czerwienią wstęgi. Jeżeli na cmentarzu jakaś kobieta się czuła zaniepokojona, to chyba tylko mogła być chora i nienormalna.

Wyrok wydał sąd uwaśniający. W motywach sąd uznał, że pochód się odbył, lecz oskarżonemu nie udowodniono, że go prowadzi? Noszenie czerwonych wstęg jest demonstracją socjalistyczną i podlega karze, lecz oskarżonemu nie udowodniono demonstracji. Dlatego musiał być uwolniony, a koszta kasie państwowej należone.

Z procesu tego wynika, w jak lekki sposób robi się oskarżenia. Niech to będzie nauką dla policji na przyszłość, żeby nie była tak pochopną do ścigania socjalistów bez przyczyny.

Z północnych krajów.

Szwecja i Danja.

Świeżo ukończone wybory w Szwecji są najwymowniejszym dowodem, iż praca organizacji socjalistycznej w tym kraju wydała owoce obfite, pomimo wielkiego przesilenia, jakie w okresie strejków ekonomicznych a zwłaszcza w okresie wielkopomnego powszechnego strejku latem 1909 roku Szwecja przeszła. Wymowna statystyka którą poniżej za bratnim organem „Tiden” przyta-

czamy, w epoce rozpoczynającej się kampanii wyborczej u nas, zagrzeje agitatorów naszych i poszczególnych towarzyszy do pracy.
Do wyborów w Szwecji, do wyborów na zasadach powszechnego głosowania stanęły 3 partje: socjaliści, liberali i konserwatyści (Höger). Otrzymały one głosów i mandatów:

okręgi wyborcze	1908 rok						1911 rok					
	socjaliści		liberali		konserwatyści		socjaliści		liberali		konserwatyści	
	głosów	mand.	głosów	mand.	głosów	mand.	głosów	mand.	głosów	mand.	głosów	mand.
Sztokholm miasto	14 487	12	6 250	9	8 399	—	16 105	7	8 811	4	9 472	3
Sztokholm wieś	2 271	2	3 532	3	3 788	4	7 289	4	6 603	3	5 615	2
Upsala	1 151	1	3 216	3	2 847	2	4 753	1	7 644	3	4 411	1
Södermanland	2 919	2	5 054	5	3 126	1	8 564	3	9 937	4	3 748	—
Ostergötland	1 853	—	5 539	3	9 377	9	11 034	3	11 797	5	12 267	4
Jönköping	—	—	3 510	1	9 290	7	4 070	1	8 742	4	14 444	4
Kronoberg	248	—	925	—	5 779	6	3 376	1	5 483	2	10 004	4
Kalmar	—	—	993	2	6 739	9	3 204	1	8 726	4	11 900	5
Gottland	—	—	109	—	893	3	600	—	1 643	1	2 830	2
Blekinge	—	—	3 402	2	3 367	4	3 331	2	4 264	2	4 657	2
Kristianstad	—	—	6 343	4	5 980	4	6 794	2	14 081	4	7 242	3
Malmö	12 329	8	8 712	5	16 723	7	23 938	10	13 302	3	14 393	5
Halland	—	—	2 945	3	3 402	4	3 025	1	5 288	2	8 425	3
Göteborg	3 400	2	7 982	10	10 531	5	7 279	3	10 977	5	13 297	8
Älfsborg	1 084	1	3 768	3	7 189	7	5 734	2	14 120	5	15 894	5
Skaraborg	—	—	3 242	2	6 027	7	3 683	—	15 276	6	11 432	4
Värmland	1 885	1	8 015	5	4 300	3	8 598	3	15 148	7	5 239	1
Örebro	2 474	—	7 094	4	3 086	3	7 869	3	10 744	4	4 688	2
Västmanland	3 180	3	4 102	3	3 415	—	8 098	3	8 109	2	4 283	1
Kopparberg	3 004	1	5 683	5	4 418	3	10 252	4	10 303	5	4 502	1
Gästeborg	2 617	1	10 276	8	2 545	—	12 744	6	11 188	5	4 843	—
Västernorrland	—	—	8 078	8	3 959	2	5 631	2	13 796	6	5 682	3
Jämtland	—	—	3 398	4	1 613	1	2 365	—	9 541	6	2 595	—
Västerbotten	—	—	5 186	5	2 301	2	325	—	12 139	6	4 447	1
Norrbottn	842	1	3 954	5	943	—	4 169	2	4 465	3	1 931	1
Razem	53 744	35	121 308	102	130 037	93	172 780	64	242 127	101	188 247	65

Tabliczka ta mówi sama za siebie.

Duńska socjalna demokracja urządziła w ubiegłym miesiącu t. zw. dzień społeczny. W oznaczonym dniu we wszystkich ośrodkach ruchu socjalistycznego odbyły się zgromadzenia i manifestacje. Ogółem było 100 manifestacji. Duński lud roboczy protestował w ten sposób

przeciwko ujawnionym projektom klas rządzących, które zdążają konsekwentnie do obalenia zdobytych przez lud roboczy ulg na polu walki ekonomicznej. Rozchodzi się głównie o projektowane przez burżuazję duńską „reformy” państwowego ubezpieczenia społecznego. Burżuazja do maga się zmiany istniejącego już od lat 10 prawa w tym duchu, aby lwia część wkładek ubezpieczeniowych dotknęła kieszeni robotników.

Edw.

Rewolucja w Chinach.

Zwycięstwo powstańców.

London. Biuro Reutera donosi z Hankau, że wojska cesarskie po walce z powstańcami cofnęły się w kierunku północnym.

Według nadeszłych wiadomości z Szanghaju miasta Czang-sze i Lczang znajdują się w rękach powstańców. — Usiłowania rządu chińskiego u mocarstw o uzyskanie pożyczki ze względu na obecne stosunki pozostały bez rezultatu.

Pekin. Jak słychać, grozi także wybuch rewolucji w dolinie Jangce.

Kroki rządu.

Pekin. Rząd ogłosił proklamację z doniesieniem, że poszukuje rekrutów dla armii cesarskiej. Zarazem zarządzone wzmocnienie policji. Inne ogłoszenie zawiera rozkaz otwarcia spichlerzy z ryżem i grozi karami tym, którzy żądają wyższych cen za ryż na targach publicznych.

Wmieszanie się Niemców.

Berlin. Komendant eskadry krążowników koło Hankau przysłał następujące sprawozdanie o walce ulicznej w Hankau: W nocy z 12 na 13 b. m. pospólstwo chińskie chciało rabować osadę niemiecką, z powodu czego marynarze niemieccy odparli bagnietami i karabinami tłumy. Z broni palnej nie zrobiono użytku; nikt nie został zraniony.

Hankau. Konsulowie ogłosili w języku chińskim proklamację, donoszącą o neutralności mocarstw.

Słowniczek chiński.

Dla zorientowania się w czytaniu telegramów, oznaczających nazwy chińskich miejscowości, podajemy znaczenie najważniejszych.

King, stolica państwa. Fu, stolica prowincji. Czu, miasto drugiego rzędu. Hien, miasto trzeciorzędne. Kiang, wielka rzeka. Ho, mniejsza rzeka. Hai, morze lub jezioro. Tao, wyspa, góra w morzu. Szan, góra. Ling, wąwóz. Kuan, forteca. Chai, obóz wojenny. Wei, obóz. Men, brama. Ta, wielki. Siao, mały. Pei, północny.

Nau, południowy. Si, zachodni. Tung, wschodni. Szang, górny. Pai, biały. Hei, czarny. Wajwupu, ministerstwo spraw zagranicznych. Tuczipu, ministerstwo finansów. Węć Peking (właściwie Pei-king) znaczy: północna stolica państwa. Nanking, południowa — i t. p.

Wojna włosko-turecka.

Walki w Tripolisie.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Benghazy: Wojsko tureckie, które stawiało opór lądowaniu wojska włoskiego, cofnęło się w nieporządku do wnętrza kraju. Zdaje się, że turcy mają także działa. Beduini ciągle niepokoją nocami włoskie stráže przednie. Rozbrojenie mieszkańców miasta postępuje naprzód. Przywódcy sąsiednich szczepów przybywają tu, aby się poddać. Komenda wojsk czyni przygotowania celem przyspieszenia wyładowania materiału dla armji.

Sytuacja jest korzystną. Z wnętrza kraju donoszą, że arabowie zachowują stanowisko wyczekujące. Onegdaj odjechało 500 Turków na niemieckim parowcu do Turcji. Parowiec „Nilo” z 400 tureckimi jeńcami odjechał stąd.

Masakra chrześcijan.

Paryż. O masakrze chrześcijan w Benghazy donoszą: W nocy ze środy na czwartek, natychmiast po pierwszych strzałach włoskich okrętów, przywódca szczepu Sennusi polecił otoczyć zakład misyjny katolicki. Kierownik zakładu, O. Umberto, wyszedł na próg i rozpoczął rokowania, oświadczając, że sam gotów jest poddać się wszelkim męczarniom, byle tylko uszanowano sieroty powierzone jego opiece. Nie dokończył mówić, gdy cięciem miecza został na miejscu zabity. Zwłoki jego poświęcono. Wszyscy inni członkowie misji zostali również zabici. Zabito również przełożonego katolickiego przytuliska dla dzieci, oraz kilkoro dzieci.

Jednajte nam nowych czytelników.

Baczność! Zabrze. Baczność!

Zebranie ludowe pod gołem niebem

odbędzie się w niedzielę, dnia 29 października, o godz. 2 po południu w podwórzu Franciszka Skipki, Galdastr. 53 a (Zabrze Nord).

Przemawiać będą:

Kandydat do parlamentu J. Biniszkievicz z Katowic i sekretarz związku górników Teofil Blott ze Zabrze.

Liczny udział mężczyzn i kobiet pożądan.

ZWOŁUJĄCY.

W razie deszczu odbędzie się zebranie w domu związkowym na Dorocie, Ogrodowa 27.

Kronika.

Towarzysze i towarzyszki!

W niedzielę, 29 b. m., rano o godzinie 8, rozpowszechniamy odezwy w sprawie wyborów do rady miejskiej. Punkt zborny w domu związkowym, ulica ratuszowa 12, gdzie wydawany będzie materiał.

Wybory do rady miejskiej stoją już przede drzwiami. Do pracy agitacyjnej stanąć powinien każdy, kto tylko może. Pracą obliczona jest dla każdego na krótki czas. Im więcej nas stanie do niej, tem lepszy będzie rezultat.

Z Górnego Śląska.

* Katowice. (Baczność przed handlarzami żywym towarem.) Według urzędowego doniesienia właściciel jakiegoś przedsiębiorstwa cyrkowego przyjmował w zeszłym roku niepełnoletnie dziewczęta rzekomo za uczennice dla jakiejś trupy muzycznej, tanecznej czy akrobackiej, w rzeczywistości jednak w celu wysyłania ich za granicę do domów rozpusty. Z powodu tego władze rozporządziły świeżo, ażeby kierownicy i kierowniczkę szkół żeńskich i seminarjów dla nauczycielek względnie inspektorzy szkolni, w sposób odpowiedni

Dalszy ciąg na 4-tej stronie.



Źródła zakupna.



Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niżej umieszczone firmy polecają się szanownym czytelnikom przy zakupach.

Wirek

Henryk Kassel

Morgenrothstr., narożnik Hüttenstr.
Najtańsze źródło zakupna ubrań dla mężczyzny i chłopców

Bytom G. Sl.

Wincent Pissarek destylacja Krakowska 12

Ernest Eppstein destylacja restauracja.

Vereinsbrauerei A.-G.
Pierwszorzędne piwo w beczkach i butelkach.

Kto kupuje meble u M. Kamma oszczędza pieniądze.
Bytom G. S., Katowice, Kr. Huta

V. Schiedek, Szosa tarnog. 37. Bukiety, wieńce, rośliny doniczkowe.

J. Simenauer & Co. ulica kolejowa 14. Maszyny do szycia, kołowce, warsztaty reparacyjne. Spłata częściowa dozwolona.

Artur Proskauer ulica Krakowska 42. Wszelkie art. męskie „Zelida” trwała, białozna.

Art. męskie i tow. łokciowe.

Eugen Cohn, Właśc. M. Wartski, ul. Dworcowa. Paweł Heimann, obok star. kościoła.

Garderocha męska i dla chłopców

Münzer & Adler, rynek 8. Walter & Co., rynek 12.

Sklep towarowy korzennych i wszelkich art. spożywczych

G. Böhm, Kirch- i Krakauerstr. K. Heinz, Dyngosstr. 42 p. Hohenzollernstr. A. Pinczower, najst. inajw. skl. skóry.

Restauracja

Stanisł. Karwika

wBremie, Nordstr. 173

poleca się łaskawym względem Polaków.

38

Król. Huta

Beuthner & Co., gard. d. panów i chłop. Henr. Bermann, ul. Ces. 22. Obuwie. S. Fröhlich ul. Cesarzewicza 15 Obuwie.

Katowice

C. Schwerin, Sprząty dom. i kuchn. rynek 4.

Laurahuta

Pijcie „Silesia Brauze”.

Zabrze

Pijcie

„Monopol Pils”. Najznakomitsze niem. piwo pilzeńskie.

Aktienbrauerei Zabrze.

Henryk Kassel, ul. Nast. Tronu 116. Tanie źródło zakupna garderoby męskiej i dla chłopców.

Schmelz & Co., ul. Nast. Tronu 137.

Dom przyrodziwkowy dla panów i chłopców.

R. Majewski, zegary i tow. złotnicze.

Zabrze dom towar. „Glück-Auf” Kaniast. 1 obok Grand-Kino. Konfekcja robocza, artykuły dla panów.

Zaborze

Polecam moją

oberżę

Dobre trunki i smacz. przekąski.

Rodakom i wychodźcom służyć dobrą radą.

Michał Machnik, Bremen, 384 Frielingerstr. 35.

38



DLA CALUSA

jest stworzoną delikatną, czystą twarz o rumianym, młodociano-świeżym wyglądzie, białej, jak jedwab miękkiej skórze i oślepiająco-pięknej cerze bez piegów i skórných nieczystości, używajcie zatem tylko prawdziwego Mydło z mleka liliowego „Konik” wyrobu Bergmann & S. Radebeul-Drezno. Dostać można wszędzie po 50 fen. za sztukę. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i parfumerjach.

Ceny en gros dla ludzi prywatn.

Schweizer Uhren-Industrie „Helvetia” Konstanz, Bad. nr. 34.

Wysyłamy jako specjalność za pobraniem albo za opłatą z góry nr. 3020 prawdziwie srebrny zegarek damski, Rem., z dwiema złotymi brzegami — werk prawdziwy szwajcarski. Świadczenie gwarancji na 2 lata. Mk. 6,25. Wymiana dozw., dlatego bez ryzyka. Cennik bezpłatnie. 517

Czytajcie „Gazetę Rob.”

zwracali dziewczętom, opuszczającym ławę szkolną, uwagę na niebezpieczeństwo, grożące im ze strony niesumien-nych ludzi.

* **Katowice.** (Wykład z obrazami świetla-nemi.) W poniedziałek odbył się na sali „Deutsches Haus” ciekawy wykład, urządzony staraniem związku me-talowców, o wypadkach nieszczęśliwych w przemyśle metalowym i o sposobach ochrony życia robotniczego. Sala była szczelnie zapelniona. Uczestnicy byli wielce za-dowoleni, ponieważ dowiedzieli się wiele pouczających rzeczy z tej dziedziny.

— (Wypadki tyfusu) mnożą się w zastrasza-jący sposób. Z Mysłowic donoszą o 17 wypadkach, z Bogucic o 4. W Bogucicach zmarł na tyfus 20-letni kamieniarz Jan Skrzypiec. W lazarecie musiał również być umieszczony fryzjer Jan Klarowicz z Katowic, ponie-waż zachorował na tyfus.

* **Bytom.** (Unieważnione wybory gminne.) W Rozbarku odbyły się 10 marca 1910 roku wybory gminne w trzeciej klasie. Wybrani zostali dwaj kandy-daci kopalni. Odebrali oni po 247 głosów, a ich przeci-wnicy 213 i 208 głosów. Przeciwko wyborowi wniesiono protest. Wyższy sąd administracyjny, jako ostatnia instan-cja unieważnił wybór z następującym uzasadnieniem: Przyjąć należy, że zaszły znaczne nieregularności, które miały wpływ na wynik głosowania. Wiele ludzi nie zo-stało dopuszczonych do głosowania, ponieważ nie mogli się wykazać kartką podatkową jako legitymacją.

Niedopuszczalną jest rzeczą, aby tylko kartka podatkowa służyć miała jako legitymacja. Inny sposób legitymacji powinien być dopuszczalny. Dalej nie dopuszczono do głosowania ludzi, których nazwisk nie można było na-tychmiast odszukać, choć mieli kartki podatkowe. Wszystko to mogło mieć wpływ na wynik wyborów i dlatego na-leżało wybór unieważnić. Dziwić się trzeba, że wszystkie te rzeczy dziać się mogły pod rządami sołtysa dr. Lücka, który skądinąd pisuje nawet naukowe rozprawy z dzie-dziny polityki gminnej, a nie zapobiegnie podobnym nad-życiom.

Ze wszystkich stron.

* **Tyfus w zakładzie dla obłąkanych.** Z Gdańska donoszą o licznych wypadkach tyfusa. Ogólna liczba wypadków zapadnięcia na tyfus w zakładzie dla umysłowo chorych w Konradstein wzrosła do 170. Dotąd umarło 28 osób. W Elblągu zachorowało na tyfus 28 osób, z tego 10 więźniów. 2 więźniów zmarło.

Kalendarzyk zebrań.

Katowice. W niedzielę 29 b. m. o godz. 3-ej po południu po-siedzenie Kółka śpiewackiego „Lutnia” w Katowicach w lokalu związkowym ul. Ratuszowa nr. 12. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków jest na miejscu. Zarząd.
Roździeń. Tow. P. P. S. w niedzielę 29 b. m. o godz. 3-ej po-południu w lokalu związkowym, szosa nr. 14, Ref. tow. Dróżdżka.

Niem. Piekary. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godzinie 3 w lokalu związkowym na Piekarach w domu tow. Markietonia przy Josefs-thalerstr. nr. 14. Ref. tow. Ludwik z Katowic.
Bochum. Towarzystwo P. P. S. w niedzielę 29 b. m. o 10 godz. przed poł. w lokalu p. Hölscher'a w Bochum ul. Ale-jowa. Na porządku dziennym: Wykład tow. Borysa na temat: „poli-tyka wygładzania ludu”.

Kapelusze

dla

pań, dziewcząt i dzieci

513

kupujecie

najtaniej i najpiękniejsze u

Johanny Fröhlich
Wirek (Antonienhütte) G.-Sl.

Kto jeszcze nie zna nowego domu zakupna

J. Heimann, Bytom, Rynek 7,

ten niech się przekona o  **bardzo tanich cenach.** 

Gwarancję macie w **świeżym towarze**, a możecie po **bardzo niskich cenach** nakupić, gdyż moją zasadą jest:

 **wielki obrót, a ściśle tanie ceny!** 

Utrzymuję **jak największy wybór w wiejskim stroju**, a zatem nadarza się korzystna okazja do zakupna

wyprawy ślubnej.

Polecam jedwabie dla młodych pań na szaty i fartuchy w niezmiernie wielkim wyborze. Materje na szaty i kiecki w najrozmaitszych kolorach. Wszelkiego gatunku sukna, pluszu i t. d. Nakrycia na stoły i łóżka, gardyny, rolosy, kołdry do przykrywania, linoleum, płótna na prześcieradła, ręczniki i t. d.  po bardzo tanich cenach.

Zanim kto swe zakupna poczyni, ten niech się przekona o niskich cenach

w domu zakupna **J. Heimann, Bytom G.-Sl., Rynek nr. 7.**

529

Hermann Rosenthal

Bytom G.-Śl., Rynek 24.

 **Nowości na jesień i zimę** 

Palta i ulstra dla panów, materje czarne, w paski i kraciate

11, 20, 23, 27, 33, 38, 42 do 60 mk.

Jupy dla panów ciepło futr. najnowsze fas. 7, 8, 10, 13, 16, 18 do 25 mk.

Peleryny dla panów z włosatych materji nie przepuszczających wody

10, 11, 13, 15, 18, 20 do 27 mk.

Ubrania dla panów jedno- i dwurzędowe, najlepsze wykonanie

16, 19, 22, 25, 28, 33, 38 do 55 mk.

Konfekcja dla chłopów i młokosów odpowiednio taniej.

Ubrania dla dzieci wszelkie fasony

4 do 15 mk.

Największe zapasy ubrań sztrykowanych po cenach fabry-
cznych. Spodnie tylko wypróbowane najlepsze jakości. Piękny krój

.. .. po wszelkich cenach

Ściśle stałe ceny • Przy zakupnie gotówką 10% rabatu.

Hermann Rosenthal

Rynek 24 Bytom G.-Śl. Rynek 24

**Największy skład specjalny
garderoby dla panów i chło-
pców, gotowej i podług miary.**

525

Jeden jedyny polsko-katolicki

 **specjalny skład** 
garderoby męskiej.

....

Wielki wybór

w artykułach męskich.

....

Oddział **garderoby na miarę** z mat.
krajowych i zagranicznych pod gwarancją
dobrego kroju i akuratnego wykonania
po cenach nader niskich.

Rzetelna usługa! Ceny we wszyst. oddz. bajecznie niskie!

Josef Franoschek

Telef. 1435
Król. Huta.

Świętochłowice

Telef. 1435
Król. Huta.

ulica Dworcowa nr. 4 — naprzeciw kościoła katol.